

Maarten Stekelenburg zostanie do końca sezonu w Romie, tak zapewniali przynajmniej ostatnio Franco Baldini i Walter Sabatini. Zawodnik stracił miejsce w pierwszym składzie Giallorossich, a przez to również miejsce w reprezentacji, gdyż nie został powołany na najbliższy mecz Holendrów z Włochami. O szczególnym momencie w klubie mówił dla portalu *sport-promotion.nl*.

- Nie sądzę, że gol z Interem był wynikiem mojego spóźnionego wyjścia, nasi obrońcy nie zwrócili uwagi na Palacio i próbowałem w ostatniej chwili uchronić od straty bramki. Szkoda, bo 2-0 byłoby dobrym rezultatem przed rewanżowym meczem w Mediolanie. Ostatnim meczem, w którym grałem było spotkanie z Atalantą z 11 grudnia; sześć tygodni to dużo. Doznałem kontuzji w wyjazdowym meczu przeciwko Parmie 31 października i w czasie mojego leczenia Goicoechea zabrał mi miejsce. Powróciłem na mecz z Fiorentiną, ale Zeman wybrał jego. Przeciwko Atalancie zagrałem dobrze, stąd sądziłem, że odzyskałem miejsce w pierwszej drużynie.

Dlaczego straciłeś miejsce w pierwszej drużynie?

- Nie wiem, trener nigdy ze mną nie rozmawiał o tym wyborze. Nie ma sposobu, aby zmienić tą decyzję. Ponadto uważam za niepotrzebny zakup Goicoechei, gdyż Roma miała już mnie i Lobonta, dwóch dobrych bramkarzy. Po co był trzeci? Chcę grać, także w związku z Mundialem, nie chcę siedzieć na ławce.

Autor: abruzzi